

powierzchnia wygląda nieestetycznie, jest pobrużdżona.  
chłopstwo pańszczyźniane, jak przed wiekami,  
odkłada radłem skiby. paru chcedobrzyków  
sypie światłem, sadzi promienie.

przejmować się nieuchronnością? skąd! to tylko  
mózg, małodne spłachetko zbyt obficie  
schlustrane herbicydami. co prawda wykroilem  
z niego wszelką religijność (ranka była tak mała,  
że nawet nie musiałem jej traktować jodyną)  
– ale to nadal nic wartego uwagi.

dzierżawić, by inny obrabiał, czerpał zyski?  
a kto normalny chciałby podjąć ryzyko,  
wnieść się na teren, gdzie rzeszotowieje wielka  
figura o trzech brodatych głowach? nie ma głupich,  
jeszcze runie któraś! albo wszystkie naraz!

obracająca się w ruinę wyznaniatrapa od dawna  
grozi zawaleniem. to padnie, tylko patrzeć,  
jak obróci się w gruzy!

oracze w lnianych koszulach z czcią omijają statwę,  
ich pomagierzy szykują zamach: dwieście ziaren słońca  
podłożone pod dziurawe fundamenty!

czekam na detonację, na zniwa?

część, w której stoi posąg jest naprawdę szpetna.  
gdybym chciał się jej definitywnie pozbyć – zaprosiłbym  
przechodniów. niech idą, by zdeptać na miazgę,  
przypadkowi turyści, zabłąkańcy, zmarznięci taternicy  
co zmylili drogę, kawalkady pątników i kryminalistów,  
niech suną w moje niebezpieczne nic.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

Florian Konrad, dodano 30.08.2023 20:53

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).